

Bezpieczeństwo indywidualne i zbiorowe

Gdzie i kiedy jesteśmy bezpieczni? Im dłużej będziemy się zastanawiać nad odpowiedziami na te pytania, tym trudniej będzie nam prawdopodobnie wymienić w stu procentach bezpieczne miejsce bądź całkowicie niegroźną sytuację. I zapewne dojdziemy do wniosku, że tak naprawdę nigdy i nigdzie. Obojętnie czy żyjemy na wsi, czy w mieście, choć w większości wypadków sobie tego nie uświadamiamy, zagrożenia towarzyszą nam, a właściwie czyhają na nas, niemal na każdym kroku.

Przedstawienie całości zagadnienia bezpieczeństwa dalece wykracza poza ramy tego tekstu, więc skupmy się na kilku, selektywnie i subiektywnie wybranych problemach.

Przede wszystkim zastanówmy się, czy sami poprzez swoje postępowanie nie wysyłamy czytelnym dla otoczenia sygnałów, które zwiększają prawdopodobieństwo tego, że

staniami się ofiarami przestępstwa. Przykład pierwszy. Mimo ciągle ponawianych apeli o to, by zakrywać klawiatury bankomatów i czytników kart kredytowych podczas wpisywania numeru PIN oraz nie pozostawiać torebek bez opieki, przypadki „czyszczenia konta” i kradzieży wspomnianych torebek nadal są bardzo częste. Wystarczy

przyjrzeć się statystykom policyjnym, aby przekonać się, że od kilku lat niewiele się w tej kwestii zmieniło.

Przykład drugi. Mimo że mamy świadomość istnienia ustawy o ochronie danych osobowych i prawdopodobnie przynajmniej raz w życiu podpisaliśmy klauzulę dotyczącą tej właśnie ustawy,

w skrócie

Kilka refleksji na temat bezpieczeństwa osobistego i zachowań w grupie. O konsekwencjach często nieświadomych zachowań oraz o tym, jak współczesne technologie zmieniają nasz sposób postrzegania świata.



część z nas wciąż pozostaje głucha na apele o nierozpowszechnianie swoich danych osobowych. Często nie zdajemy sobie sprawy z konsekwencji, jakie niesie ze sobą wydawałoby się niewinne zaistnienie w sieci. Dajemy się ponieść wszechobecnemu przekonaniu, że kogo nie ma w Internecie, ten nie istnieje. Tworzymy profile na portalach społecznościowych i za ich pośrednictwem niemal bezwiednie ujawniamy informacje, które mogą zostać wykorzystane w zaskakujący dla nas sposób. Zazwyczaj wrzucając do sieci wszystko: zainteresowania, zdjęcia, podpisy pod zdjęciami i komentarze, w których niejednokrotnie podajemy imiona i nazwiska – a zdarza się, że także numery telefonów – swoje, członków rodziny, przyjaciół, znajomych itd., nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie dostarczyliśmy wielu cennych informacji osobom, które zajmują się wychwytywaniem ich z sieci. Zachowując się w taki sposób, nie dziwny się, że spływają

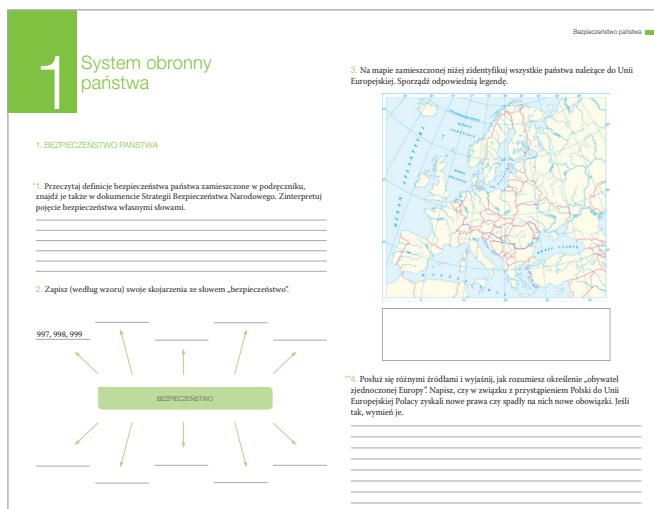
do nas najrozmaitsze „propozycje”, które zupełnie nas nie interesują. I przykłady ostatnie, dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ustawodawca nałożył na kierujących pojazdami, którzy rozmawiają przez telefon komórkowy, obowiązek korzystania podczas jazdy z zestawów głośnomówiących, ale wiele osób nie stosuje się do tego zapisu kodeksu drogowego. A przecież koszt zestawu głośnomówiącego to wydatek porównywalny z grzywną za rozmawianie przez telefon komórkowy bez zestawu głośnomówiącego przewidzianą w taryfikatorze mandatów (obecnie 200 zł).

Za bezpieczny odstęp między pojazdami uznaje się taki, który pozwala bezpiecznie zahamować w ciągu 2 sekund. Przy prędkości około 120 km/h oznacza to odstęp około 75 m. Ale jakże często spotykamy się z sytuacją, kiedy kierujący pojazdem zupełnie nie liczy się z tą zasadą i naraża na niebezpieczeństwo siebie i innych uczestników

Często nie zdajemy sobie sprawy, że za pośrednictwem profili na portalach społecznościowych bezwiednie ujawniamy informacje, które mogą zostać wykorzystane w zaskakujący dla nas sposób.

Zeszyt ćwiczeń

Skorelowany z podręcznikiem zeszyt ćwiczeń zawiera różnorodne typy zadań o zróżnicowanym stopniu trudności. Umożliwia uczniom samodzielne sprawdzanie wiedzy, jest też doskonałym narzędziem do pracy na lekcji.



ruchu, jadąc „na zderzak”, niejednokrotnie nie sygnalizując w ogóle manewru wyprzedzania.

Opisane powyżej przykłady uświadamiają nam, jak często nie zdajemy sobie sprawy z grożących nam niebezpieczeństw oraz jak łatwo jest narazić siebie i innych na niebezpieczeństwo. Pokazują, że niestety największym zagrożeniem dla siebie jesteśmy my sami.

Do tego należy dodać kolejne zjawisko. Bierność. Często słyszy się słowa krytyki pod adresem służb, których nigdy nie ma tam, gdzie powinny być. To dużo łatwiejsze niż podjęcie działań w zastępstwie tych właśnie służb. Niejednokrotnie słyszymy doniesienia o rozboju w biały dzień, w obecności co najmniej kilku świadków. Przypadkowa osoba rzadko kiedy decyduje się na podjęcie działań w takiej sytuacji, w dużej mierze z obawy o własne bezpieczeństwo, a przecież niejednokrotnie można byłoby uniknąć nieszczęścia, gdyby w porę stanowczo zareagować. Trudno się pogodzić z tym, że odruchy

ludzkiej solidarności urastają w dzisiejszych czasach do rangi bohaterstwa oraz że istnieje społeczne przyzwolenie na naganne zachowania. Nie chodzi o to, żeby samemu wymierzać sprawiedliwość, ale o to, by w miarę możliwości wspierać działania instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie nam bezpieczeństwa. Należy pamiętać, że to one działają na gruncie przepisów prawa i dysponują odpowiednimi środkami technicznymi, by to bezpieczeństwo – zarówno indywidualne, jak i zbiorowe – utrzymywać.

I ostatnia refleksja. Za postęp techniczny – jako ludzie – płacimy pewną degenerację. Przedstawiciele starszego pokolenia, idąc do nieznanego sobie wcześniej lasu, zapewne wyposażą się w nóż i zapalki, i będą bacznie obserwować okolice, starając się zapamiętać charakterystyczne drzewa, kamienie, ścieżki, które ułatwią odnalezienie drogi do domu. Młodszy, niezwykle „utechnicznieni” – wybierając się na taką wycieczkę w nieznane

– najprawdopodobniej będą polegać na nowinkach technicznych, zapominając o bardziej konwencjonalnych sposobach oceniania sytuacji. Do lasu zabiorą telefon z GPS-em, a może nawet laptopa z bezprzewodowym łączem internetowym.

Czasy się zmieniają i nic na to nie poradzimy. Należy jednak umieć rozważnie korzystać z dobrodziejstw nowoczesności, jednocześnie nie zapominając o doświadczeniach przeszłości – zarówno tych dobrych, jak i tych złych. I przede wszystkim wyciągać wnioski z sytuacji, których jesteśmy świadkami bądź uczestnikami. Wtedy będziemy bezpieczniejsi – my jako jednostki i my jako społeczeństwo.

dr hab. Piotr Semków, profesor Akademii Marynarki Wojennej, prodziekan ds. naukowych Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW w Gdyni